

(Wydanie wieczorne)

Rendez-vous między hr. Bismarkiem
a Jules Favre'm

Wyjaśnia się teraz misja pana Thiersa do Londynu. Rządowi republiki francuskiej chodziło o rozpoczęcie rokowań o pokój, i w tym celu trzeba mu było pośrednictwa angielskiego ministra spraw zagranicznych i pruskiego posła w Londynie. Dzienniki angielskie donosiły zaraz po przybyciu pana Thiersa do Londynu, że natychmiast po widzeniu się jego z lordem Granvillem, ten ostatni udał się do posła pruskiego Bernstorffa, a wczorajszy telegram z Londynu, umieszczony w dzisiejszej *Gazecie* porannej donosi, że za pośrednictwem hr. Bernstorffa komunikowały się od dni kilku oba nieprzyjacielskie obozy. Gdy z głównej kwatery pruskiej nie ma telegraficznej komunikacji, z powodu, iż ją ciągle niszczy partyzantka, więc zapewne dla tego miasto Amiens uznano za neutralne, aby przez Amiens komunikować się mógł Londyn z główną kwaterą pruską, i zdaje się, że i Amiens odbędzie się i schadzka pierwsza Bismarka z Jules Favrem, jeżeli główna kwatera nie stanęła jeszcze w Wersalu.

Jeszcze nie zgodziły się obie strony na podstawę do rokowań, jak donosi i telegram z berlińskiego bióra, i telegram z wiedeńskiego, a jednak pan Jules Favre ma się widzieć dzisiaj właśnie z Bismarkiem. Gorąco więc pragnie pokoju rząd tymczasowy francuski.

Pragnienie pokoju wypowiedział Jules Favre otwarcie w obu swych okólnikach do posłów zagranicznych, ale i wypowiedział, że Francja zawrze pokój jedynie wtedy, gdy od niej nie będą żądać odstąpienia części ziemi francuskiej, ani fortecy żadnej. W przeciwnym razie, oświadczył Jules Favre, ustąpi od rządów a nie podpisze pokoju. Więc zapłacić koszta wojenne Prusom jest gotów, więc gotów jest sam znieść fortece Metz i Strassburg, gotów pod temi warunkami zawrzeć pokój. Innych warunków po takim publicznem oświadczeniu przyjąć nie może. Znadto ma wybitną, nieugiętą, niczem nie splamioną przeszłość, ażeby teraz mógł się inaczej namyśleć. I dla tego to nie mogło przyjść do zgody co do podstawy rokowań pokojowych między nim a Bismarkiem, i jak długo Jules Favre jest przy sterze, rząd francuski na odstąpienie nie Alzacji lub Lotaryngii nie przystanie.

Do czegoż więc służyć ma to *rendez-vous*? Czyż miałby Bismark inaczej się namyśleć, odstąpić od zamiaru przywrócenia monarchii we Francji, i od zamiaru zaboru jednej części jej ziem?

Jakież zaszyły okoliczności, któreby taką zmianę w intencjach gabinetu pruskiego wywołać mogły? Austrja się rozbraja zupełnie, Moskwa się nie zbroi, angielski ministerprezydent oświadcza, iż tylko wtedy Anglia pośredniczyłaby między wojującymi stronami, gdyby ją obie strony wezwały. Jedną Włochy i druga Turcja ruszają się, zbroją, ale tych pewnie nie obawiają się Prusy. Śladu tworzenia się koalicji przeciw Prusom nie widać w Europie. Czy może obawiają się klęski pod Paryżem? W upojonych tryumfami zapewne ta obawa nie powstała, chociażby klęska była rzeczywiście prawdopodobną.

Nam się zdaje, iż panu Jules Favre zdaje się, iż swą wymową, swą logiką, swemi argumentami przekona Bismarka, iż od zamiaru zaborów odstąpić powinien, i zawrzeć pokój z republiką, która jest najsilniejszą rekojmią pokoju (sam p. Jules Favre należy do najczynniejszych członków ligi pokojowej). A panu Bismarkowi się zdaje, że zdoła być wpływać na francuskiego republikanina i apostoła pokoju, i przekonać go, że odstąpieniem Alzacji właśnie Francja zapewni sobie spokojny rozwój republiki, a nawet może ją jedynie utrzymać, to jest okupić republikę w obecnych okolicznościach.

Czy obadwaj nie zawiodą się na sobie? Nam się zdaje, iż to istotnie nastąpi.

Już same rokowania o pokój, gdyby tylko wiadomość puszczono, iż mają być okupione zaborem części Francji, mogą wywołać rewolucję w Paryżu. Jenerał Clusuret i jego zwolnicy czerwoni nie zasypiają sprawy. Jak telegram donosi, urządzili się jako drugi rząd poboczny, i codziennie plakatami wydają rozkazy. I kto wie czy pan Bismark nie na to wciąga Favra w rokowania, aby go umotać tak, iżby to rewolucję, republikę czerwoną, wywołało w Paryżu. Spodziewać się wtedy może, iż wojska pruskie, tuż pod Paryżem stojące, łatwiej wezmą Paryż bez strat wielkich! Pan Bismark jest mistrzem w używaniu skrajnych żywiołów do swych celów!

KORRESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ

Wiedeń 18. września.

(sk.) Wszystkie dzienniki — wyjąwszy naturalnie organu dworskiego, którego głęboki spokój nienaruszonym zostanie prawdopodobnie nawet wtedy, gdy świat będzie trzeszczał w swoich podstawach — nie przychylnie się odzywają o mowie tronowej. Tak więc, jak to wczoraj powiedziałem, nie zadowolili ona nikogo, z tej prostej przyczyny, że wszystkim usiłowała dogodzić. Najbardziej jeszcze kontenci okazali się Niemcecy posłowie, którzy mimo wywodów nowej *Pressey* upatrują w treści jej rekojmię ustaw zasadniczych i pewność bezwzględne postępowania rządu z Czechami, o co ostatnie najbardziej im zdaje się chodzić. Widzą oni tam także stałe przedsięwzięcie uregulowania stosunku kościoła do państwa i niewchodzenia w żadne konszachty zakulisowe z klerykałami, co także miłem być ma dla ich serc „liberalnych“.

Nie wątpię, że całą treść mowy tronowej szczegółowemu poddacie rozbirowi, dla tego też zbytecznym byłoby podnosić jej wielką elastyczność i umyślnie ślizganie się po kwestjach piekących.

Przed kilkoma godzinami miała czeska deputacja posłuchanie u cesarza. Co jej odpowiedział, doniosłem wam telegrafem. Tu dodam, że odpowiedź wypadła by daleko srożej i bardziej szorstko — gdyby cesarz był powodował się osobistemi swemi uczuciami. Jak zapewniają w kołach rządowych, ma on już być zniechęcony wieczną sprzeczką czeską i upornym trwaniem deklarantów i feudałów przy prawopństwowych dążeniach.

Słychać że Nostiz zwoła we czwartek sejm pragski dla wysłuchania odpowiedzi cesarskiej,

poczem Mensdorf zawezwie posłów do wyboru delegacji. Takowy zostanie naturalnie odmówionym. Nastąpi więc rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Bezpośrednie bowiem wybory rozpisywać, dotąd jeszcze nie jest w planie rządu. Deputacja czeska zabawi tu pono do wtorku.

Poranne dzisiejsze dzienniki dość jasno określają dotychczasowy brak solidarności w obozie niemieckim, dzieląc go na trzy partje. Do nich was więc odsyłam po szczegóły. Dziś wieczór mają mieć posiedzenie, na którym zdecydują ostatecznie plan tegorocznej kampanii. Skoro się dowiem coś bliższego, nie zaniecham podać wam to telegrafem. Zwracam także uwagę waszą na dzisiejszy artykuł *Wanderera*, z którego jasno przegląda wezwanie, by Niemcy usiłowali rozbić reichrath. Dziwnie on zgadza się z wstępnym artykułem *Vossischer Zeitung*, która namawia Niemców do secesji i do wytrwania tak długiego po za radą państwa, do póki rząd austrijski nie przemienił iel z „uciśnionych“ w panujących, i nie dał im tego stanowiska w państwie, jakie im prawnie (?) się należy!

Jak wam się podoba twierdzenie pruskiej gazety, że Niemcy w Austrii są uciśnieni? Czy nie nastaje już pora, w której Austrja pocnie zbierać owoce swojej polityki w wojnie obecnej?

Federalistyczno autonomiczna partja tworzy się bardzo możebnością sojuszu Polaków z Niemcami — wszakże nie wie jeszcze co zrobi, gdyby ten sojusz rzeczywiście nastąpił. Najprawdopodobniej usiłowałaby rozbić go usunięciem się z rady. Ale tu, powiadam wam, gdziekolwiek zaczepisz, tam chaos i niepewność.

Dotąd Polacy oficjalnie nie byli atakowani przez Niemców, jakoteż i nie atakowali ich sami o sojusz. Przeciwnie zaś z federalistami znoszenia się ich trwały ciągle. Grocholski, według wiadomości z bardzo poważnego i wiarygodnego źródła delegacyjnego nie objawił dotąd nikomu chęci wstąpienia w układy z Niemcami — i nie dał jej nawet najmniejszym słowem do zrozumienia.

Wszakże pogłoski o skłonności jego do pójsicia ręką w rękę z Niemcami nie ustają — przeciwnie wzmagają się. Faktem jest i to, iż konferował kilka razy z Potockim, po którym wszelkie poszlaki domyślać się każą iż gotówby oprzeć się i na Niemcach, gdyby ci skłonnymi się ukazali bark mu swoich utyczyć dla podpory. Niedaleka przyszłość rozkryje zasłonę, która tajemnicą jeszcze okrywa przyszłe postępowanie naszej delegacji. Dziś w nocy a najdalej jutro zatelegrafują wam o wyniku posiedzenia koła polskiego.

W jednym z dzisiejszych dzienników znajdziecie telegram z Pragi, donoszący, jakoby Smolka telegrafował z Wiednia, iż Polacy nie pójdą z Niemcami. Jestto prosta fikcja albo wymysł niemiecki według zapewnienia samego p. Smolki. —

Ostatnie wiadomości.

Rząd włoski zabronił Garibaldiemu udać się do Francji.

Posłowie Anglii, Austrii i Moskwy opuścili Paryż, udając się do Tours. Reprezentanci innych państw zostali w stolicy.

W Tours i okolicy stoi 25.000 wojska francuskiego.

W Belfort jak donoszą z Szwajcarii gromadzi się liczny korpus francuski. Żołęgi, gwardje i strzelcy wolni z całej południowo-wschodniej części Francji od Lugdunu zaczęli przylącać się do tego korpusu, który w liczbie 60.000 ruszyć miał wczoraj ku Mülhuzie a z tamąd pójść ma Strasburgowi na odsiecz.

W interesach przyszłego cesarstwa niemieckiego gości teraz hr. Delbrück w Monachjum.

Bank francuski oznajmił, iż przenosi administrację sukursaliów swoich do Tours. Sytuacja banku z dnia 13. września była: depozyta w gotówce 790,000,000 fr., depozyta w papierach 1,350,000,000 franków; biletów 1,773,000,000; rachunki prywat. 405,000,000; skarb państwa 164,000,000 franków.

Francuski rząd tymczasowy, jakos dziwnie łagodnie gospodaruje wewnątrz kraju! Oto np. wychodzący w Lionie dziennik *Salut Public* zamieszcza w jednym z ostatnich numerów oświadczenie, iż redakcja wstrzyma się od wszelkiej dyskusji politycznej tak długo, dokąd tam istnieć będzie t. z. dyrektorjat republikański, opierający swą władzę na tem, iż inteligentną część mieszkańców terroryzuje rozpasanymi masami socjalistów. Drugi dziennik lionski, *Decentralisation* donosi znów, iż osoby, którym niebezpiecznie powierzyć do rąk ostrzy nóż lub paczkę siarników, mają tyle szaspotów, że sprzedają je sztukę po 5, 2, a nawet i po 1. frankowi. Gwardje zaś nie mają dość broni!

Journal offic. ogłasza już wiadomy okólnik Favra z d. 17. b. m. podnoszący ważność dekretu, mocą którego przyspieszono wybory do konstytuanty. Okólnik ten streszcza obecną sytuację polityczną w sposób następujący:

„Podejmując pełne niebezpieczeństw zadanie, jakie przypadło na nas po upadku rządów cesarskich, byliśmy ożywieni jedną tylko myślą obrony naszej ziemi, ratowania naszej czci, i aby ostatecznie zwrócić narodowi pochodzącą od niego władzę rządową, którą tylko naród sam sprawować ma. Pragnęliśmy, aby to mogło być bezwzględnie dopełnionem, lecz pierwszą rzeczą było stawić czoło nieprzyjacielowi.

„My nie żądamy od Prusaków bezinteresowności; pojmujemy uczucia, jakie w nich wzbudza wielkość poniesionych ofiar, i naturalne rozdrażnienie zwycięzcy. Temi uczuciami tłumaczymy gwałtowność dziennikarstwa, lecz dalecy jesteśmy kłaść to na karb mężów stanu. Ci zawahają się zapewne przedłużyć bezbożną walkę, w której zginęło już więcej jak 200.000 ludzi. A znaczyłyby to przedłużyć ją bądź co bądź, gdyby nakładano Francji takie warunki, jakie ona przyjąć nie może. Zarzucają, że rząd nie ma legalnego pełnomocnictwa do prowadzenia układów; całkiem lojalnie uznajemy słuszność tego twierdzenia. Z tego powodu zwolujemy natychmiast zgromadzenie narodowe, oparte na swobodnych wyborach. Nie przywłaszczamy sobie żadnego innego prawa, jak tylko to, aby krajowi ofiarować serce krew naszą i poddać się samodzielnemu wyrokowi jego.

„Otóż działamy nie własną tylko powagą: to cała wolna, wspaniała Francja, gotowa poświęcić się za prawo i wolność, potępiająca wszelką politykę zaborczą, niweczająca wszelką propagandę zmierzającą ku gwałtowi, nie posiadająca innej ambicji jak tę, aby pozostać pa-

nią siebie, rozwijać swoje moralne i materialne siły, i po bratersku współdziałać z sąsiadami na postępek i cywilizację. Ta więc Francja swobodnie rozporządzająca sobą, żąda zaprzestania wojny. Lecz tysiąckroć przeniesie ona jej nieszczęścia nad zhańbienie. Nadaremnie usiłują dziś ci, co ściągali tę straszliwą plagę, wywinąć się od przynębiającej odpowiedzialności za to fałszywym twierdzeniem, jakoby ulegli w tym względzie życzeniu kraju. To oszczerstwo może za granicą wzniecić iluzje, lecz u nas nie ma nikogo, ktoby nie przyjął tego jako wpływ oburzającej bezsumiennosci.

„Wybory 1869 roku miały za hasło: „Pokój i Wolność“. Plebiscyt nawet zdolnym był proklamować to hasło. Prawdą jest, że większość Ciała prawodawczego witała oklaskami wojownicze oświadczenia Grammonta, ale na kilka tygodni przed tem przyklaskiwała ona pokojowym oświadczeniom Ollivier'a. Większość, która wyszła z osobistych rządów czuła się obowiązana do posłuszeństwa tym rządowi i wotowała w zupełnym zaufaniu. Ale nie ma człowieka w Europie, któryby mógł szczerze utrzymywać, że Francja swobodnie zapytywana, oświadczyłaby się za wojną z Prusami. Nie wnioskuję z tego, że my nie jesteśmy odpowiedzialni. Popelniliśmy błąd wielki, żeśmy znosili rząd, który nas do zguby doprowadził, i pokutujemy za to straszliwie. Teraz poczuwamy się do obowiązku, nieszczęścia które on sprawił, według miary słusznej naprawić.

„Ale jeśli mocarstwo, z którem wprowadzono nas w ciężkie zawiązanie, nadużywa naszego nieszczęścia, ażeby nas zgnieść, to stawić będziemy opór rozpaczliwy i wtedy będzie rzeczą jasną, że chodzi tu o naród reprezentowany przez swobodnie obrane zgromadzenie, naród, który to mocarstwo chce zniszczyć. Jak tylko raz kwestja będzie tak postawiona, wtedy każdy będzie czynił powinność swoją. Los okazał się dla nas srogim, bierze on nieprzewidziane zwroty. Stanowczość nasza będzie nadal czuć nad nimi. Europa zaczyna się poruszać, sympatje jej zwracają się ku nam. Sympatje gabinetów pocieszają nas i cześć nam oddają. Zachowanie się nasze potrafi ich żywo zadziwić. Paryż w pośród tak strasznych okoliczności i ciężkich prób jest pełnym ufności, i doszedł do tego przekonania, że to dziś jedyny, wielki obowiązek — bronić swego ogniska i swej niepodległości.

„Proszę pana tę prawdę przedstawić reprezentantowi rządu przy którym jesteś uwierzytelniony, który to rząd pojmie jej wagę i utworzy sobie prawdziwe pojęcie o usposobieniu, w którym się znajdujemy.“

Mazzini miał oświadczyć, że gdy Rzym zostanie obsadzony, i przeniesioną tam będzie stolica Włoch, on będzie poczytywał misję swojego życia za skończoną. Więc o republikę nie chodziło mu?

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wiedeń 20. września. Pomimo wczorajszego odroczenia posiedzeń Rady państwa do poniedziałku, nasi delegaci pozostają w Wiedniu. Deputowani włościanie biorą czynny udział w naradach koła posłów.

Praga 19 września. (pr.) Posiedzenie sejmu zwołane na czwartek. Z wielorakich, symptomatów wnioskować moż-

na, że szlachta połączy się z niemieckimi posłami, i wybierze delegację. Profesor dr. Maasen usiłuje skłonić Czechów do obesłania Rady państwa ażeby utworzyć można większość federalistyczną. Z innej strony znowu zapewniają, iż Czesi po wysłuchaniu odpowiedzi cesarskiej opuszczą Radę państwa.

Peszt 19. września. (pr.) *Ungarischer Lloyd* podaje szczegółowe wiadomości o bardzo gorliwym zbrojeniu się Turcji. Kossuth odmówił listem otwartym przyjęcia mandatu poselskiego. Nie chce wracać do Węgier, połączonych z Austrią.

Berlin 19. września. (pr.) Wzmaga się widoki pokojowe.

Bruksela 19. września. W Paryżu aresztowano marszałka Vaillant'a, znalazłszy przy nim kompromitujące papiery. Jenerał amerykański, wychodzący z r. 1849, Cluseret i jego zwolennicy rozlepiają codziennie plakaty drugiego rządu republikańskiego.

Paryż 19. września. 400 ułanów pruskich obsadziło Wersal. Liczne podjazdy pruskie, gwardja ruchoma i wolni strzelcy zabijają lub w niewolę biorą. Sądzą, że Prusacy między Clamart i Charenton chcą uderzyć na Paryż. W Wersalu urządzają główną kwaterę. Thiers przybył do Tours.

Londyn 19. września. Jules Favre za zgodą Bismarka udaje się do głównej kwatery, lecz dotąd nie zgodzono się na podstawę do rokowań.

Florenceja 19. września. *Gaz. Uff.* pisze: Gdy usiłowania hrabiego Arnima, aby skłonić wojska papieskie do zaniechania oporu, były nadaremne, wchodzi wojska włoskie szturmem do Rzymu.

Tours 19. września 5. godzina po południu. Komunikacja telegraficzna z Paryżem zupełnie przerwana.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 20. września 1870.

godz. 10. minut 35. popołudniu.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej	—	—
Akcje kredytowe	256	75
Akcje banku anglo-austr.	229	50
Bank obrotowy	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	244	—
Kolej południowa	184	50
Franko-austr.	98	50
Akcje banku ludowego losy z r. 1869	60	92
Akcje banku bud. wiedeńskiego	—	—
Akcje banku centralnego	—	—
Kolej Elżbiety	—	—
Akcje banku związkowego	—	—
Napoleonodor	9.	90
Wied. Tramway	152	50
Kolej Żupkowska	156	50
Losy tureckie	134	50
Uspособienie stałe.	—	—

Cena jednego egzemplarza 3 cent.